# WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

We prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 12 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckiem — Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.





Nr. 98 Kraków, piątek 28 lutego 1908 r. ROK XVI.


## Kronika.

**PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!**
**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków 27 lutego,

— REDUTA PRASY. Z powodu licznych zapytań, stosowanych do komitetu, czy na Reducie prasy dopuszczony będzie zwyczaj, przyjęty gdzieniegdzie zagranicą, iż panowie jawią się na sali w cylindrach i z laskami, komitet ponawia swoje dawniejsze zapowiedzi, że panów obowiązuje strój balowy a zatem wszelkie nakrycia głowy i laski powinny zostać w garderobie.

Na liczne żądania postanowił komitet w ostatniej chwili, wprowadzić sprzedaż szampana na kieliszki. W tym celu poza dwoma bufetami restauracyjnymi, na I piętrze i na parterze, urządzony będzie ozdobny kiosk w „foyer", przy którym sprzedażą wina zajmą się uproszone panie. W kiosku znajdzie się miejsce na oryginalny kosz szczęścia: każdy nabywający przy nim jedną czekoladkę za cenę jednej korony, nabywa tem samem możność znalezienia w nim marki na butelkę szampana, która „dziecku szczęścia" wydana będzie w restauracyi. Na dwadzieścia czekoladek wyznaczono po jednej marce. Wszelkie nadatki przy kiosku szampańskim będą wykluczone.

Komitet ukończył rozsyłanie zaproszeń, które przekroczyła maksymalnie dozwoloną liczbę dwóch tysięcy, tak, że ostatnie zgłoszenia nie mogły już być uwzględnione. Bilety wstępu na salę wydawane będą przez dziś, jutro i sobotę od godz. 11 do 1 i od 4 do 6tej, bilety na galeryę tylko dziś i jutro popołudniu, w lokalu komitetu w hotelu Pollera.

— WALNE ZGROMADZENIE „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO" odbędzie się w dniu 15 marca t. j. w niedzielę o godzinie 5 popołudniu w lokalu przy ul. Karmelickiej L. 4. 1 piętro z porządkiem zakreślonym §. 12 statutu.

— UKRAINCY a WYBORY SEJMOWE. Klub ukraiński w Wiedniu postanowił w odpowiedzi na niepomyślny dla ukraińców wynik wyborów sejmowych zaostrzyć opozycyę swą wobec rządu. Pos. Wassilko oświadczył wczoraj w komisji budżetowej, że klub jego nie może się zadowolić opozycyą, ale „musi się chwycić takich środków które mogą wyrazić oburzenie ludu ruskiego", Pos. Wassilko złożył nadto referaty, jakie otrzymał w komisji. Równocześnie uderzył na Namiestnika, zarzucając mu tolerowanie nadużyć wyborczych.

RUCH WYBORCZY W KRAKOWIE. Z powodu notatki „N. Reformy" ogłaszającej kandydaturę dr. Leo, pp Federowicza, Bandrowskiego i Landaua, proszą nas o zaznaczenie, że ani komitet rękodzielniczy, ani komitet Koła mieszczańskiego, niemają nic wspólnego z tą akcją.

Rękodzielnicy trzymają się swojej uchwały, którą wczoraj podaliśmy i usiłowali nakłonić dra Staniszewskiego do przyjęcia kandydatury. W tym celu była u niego dziś deputacya złożona z 12 członków, która przedstawiła mu życzenia rękodzielników. Ponieważ jednak dr. Staniszewski stanowczo odmówił, rękodzielnicy postawią innego chrześcjańskiego kandydata.

— O WYBORZE Z POWIATU KRAKOWSKIEGO donoszą nam jeszcze następujące szczegóły. Ze strony rządu forytowano kandydaturę Ptaka bardzo wyraźnie, co się zaznaczyło zaraz na wstępie przy wyborze komisyi. Większość była po stronie zwolenników ks. Szpondra, tymczasem komisarz rządowy zadecydował mimo protestu zebranych włościan, że wybrani zostali członkowie komisyi przez ludowców. Nie dość na tem. Wbrew zwyczajowi, który nakazuje, aby powoływać do komisyi przedstawicieli obu partji równomiernie, komisarz rządowy powołał trzech ludowców, a dopiero, gdy jeden z nich był nie obecny, a ze strony zwolenników ks. Szpondra podniosły się znowu protesty, wówczas mianował jednego z nich członkiem komisyi. Tak więc na 7 członków komisyi było aż 6 ludowców. Prezes komisyi Wójcik, prowadził otwartą agitację za Ptakiem, co komisarz tolerował. Głosy oddawane na Ptaka przyjmowano bez imienia kandydata, jakkolwiek w powiecie krakowskim rodzina Ptaków jest bardzo rozgałęziona, natomiast, gdy który z wyborców podyktował tylko nazwisko ks. Szpondra, komisarz rządowy protestował przeciwko temu. Nic zatem dziwnego, że przy takiej protekcyi i przy wytężonej agitacyi ze strony członków komisyi, zwyciężył Ptak nieznaczną większością. Po dokładnem bowiem obliczeniu okazuje się, że na ks. Szpondra padło nie 75 ale 83 głosów, a na Ptaka 110. Bez specyalnej protekcyi Ptak pozostałby w mniejszości.

To trzeba wyraźnie podkreślić . .

— KS. ARCYBISKUP BILCZEWSKI zwiedzał dziś w towarzystwie ks. prałata Wadelnego zakład wyrobu witrażów i mozaik p. Stanisława Żeleńskiego. Ks. Arcybiskup interesował się szczególniej witrażami przeznaczonemi do kościoła w Tarnopolu i mozajkami dla Chyrowa wykonanemi przez wybornego artystę w tym fachu Somogna.

Zakład przystąpił obecnie do robót nad witrażami przeznaczonemi do jednej z kaplic katedry krakowskiej, pomysłu prof. Mehofera, W ogóle zakład rozwija się bardzo pomyślnie i bardzo artystycznie.

## Z sali sądowej.

**Froń i Lichota.**

Lichota przesłuchiwany pierwszy, podaje, że był przyjęty do filji do posług, a następnie używany bywał do noszenia torby; jak utrzymuje, inkasował także niejednokrotnie sam pieniądze. W dniu 31 stycznia poszedł na wezwanie Jamrozika w towarzystwie tegoż na inkasso. Obchód rozpoczęli od ul. Starowiślnej, następnie udali się na Kazimierz. W torbie miał weksle i pieniądze, nie znał atoli ilości. Froń chodził za nim już po Krakowie, a nawet biegł za fiakrem. Skoro przybyli na Podgórz, rozszedł się Lichota z Jamrozikiem, otrzymawszy 3 weksle do prezentowania w ul. Kalwaryjskiej. W Podgórzu Froń znowu biegł za nim, a skoro go dopadł w ul. Kalwaryjsk. począł tłumaczyć, że ulica ta kwalifikuje się do uskutecznienia kradzieży.

Z Froniem poznał się przed 5 laty; brał od niego lekcje gry na harmonice. Froń uplanował wykonanie kradzieży i sfingowanie napadu. Poprzednio projektował napad na bank, przy pomocy dynamitu. Ostatecznie Lichota uważa się za ofiarę Fronia, zupełnie w tym wypadku niewinną.

Przew. Dlaczego Lichota nie doniósł policji, że go Froń napastuje?

Lichota. Bałem się, że stracę służbę.

Przew. Jakto? czy Froń miał takie wpływy w banku? (wesołość).

Lichota. Nie, tylko byłby mnie o to oskarżył.

W dalszym ciągu opowiada, że Froń dawał mu rady, aby przy badaniu do niczego się nie przyznawał, „chociażby go krajali."

Przew. Dlaczego Lichota więziony na policji odrazu nie powiedział, że pieniądze są, ma je Froń, który je zabrał.

Lichota. Bałem się i byłem bardzo wzruszony.

Aby wyrzucał Froniowi kartkę z dorożki, Lichota przeczy.

Wobec tego, że przed niedawnym czasem zginął w banku banknot 1000 kor. a w domu Lichoty znaleziono książeczkę wkładkową na 1143 kor., spada na Lichotę podejrzenie, że on jest sprawcą także tej kradzieży. Lichota twierdzi, że pieniądze te pochodzą z oszczędności, a przeznaczone były na założenie kawiarni.

Obr. dr. Heski. Pan tu podał, że pan nietylko nosił torbę, ale sam inkasował, masz pan na to świadków?

Lichota. Mam kupców, u których inkasowałem.

Froń zeznaje, że z Lichotą zna się 4 do 5 lat. Przeczy jakoby Lichotę namawiał do kradzieży.

Przewod.: Ale i Froń już był karany za kradzież.

Froń: To za żonę. Teraz Lichota sam mówił, że mi odda torbę z pieniędzmi. W dniu krytycznym około godziny wpół do 10 jak opowiada Froń, przyszedł Lichota do jego mieszkania i kazał mu iść za sobą. W Podgórzu wyrzucił Lichota z dorożki kartkę, w której polecał mu czekać przy ul. Kalwaryjskiej przed domem pod l. 24. Skoro tam przybył oświadczył Lichota, że dom ten nie nadaje się, gdyż niema w nim piwnicy. Przeszli więc pod l. 22, gdzie Lichota włożył torbę do worka i oddał Froniowi, ten zaś udał się na wały forteczne. Rozciąwszy torbę brzytwą, zakopał pieniądze, a torbę zatopił w Wildze.

Dalej opowiada Froń, że Lichota byłby już dawniej wykonał zbrodnię, ale się obawiał zdrady ze strony żony Fronia. Po wyjeździe Froniowej, Lichota wciąż go „kusił".

Dr. Heski: Czy pan miał bilet do Ameryki?

Froń: Miałem, bo chciałem pojechać do żony.

Dr. Heski: A czy Lichota miał także bilet?

Froń: Tego nie wiem.

Dr. Lewicki: Kiedy pan zostałeś aresztowany?

Froń: Na drugi dzień po kradzieży.

Dr. Lewicki: A więc miałeś pan 24 godzin czasu do wyjazdu. A czy pan chciałeś zabrać ze sobą owe pieniądze.

Froń: Nie.

Swiadek p. Faliszewski, dyrektor filji Banku, opowiada, jakie czynności spełniał Lichota. Był on pomocnikiem woźnego, za którym nosił torbę. Woźny obowiązany jest od torby się nie oddalać.

Dalej opowiada świadek, że w listopadzie r. z. zginął z zamkniętej torby jednego z woźnych banknot tysiąc koronowy, którego do dziś dnia nie znaleziono. Zaraz też po fakcie ostatnim padło podejrzenie wśród urzędników, że napad jest sfingowany. Co do Jamrozika, ten znany jest z nieposzlakowanej uczciwości.

Prokurator: Coby się stało z Jamrozikiem, gdyby się pieniądze nie odnalazły?

Swiad.: Tego nie wiem. Jamrozik ma obecnie dochodzenie dyscyplinarne.

Dr. Lewicki: Kto właściwie jest okradziony: Bank, czy Jamrozik?

Swiad.: Bank żadnej szkody nie ponosi.

Swiadek Jamrozik, woźny Banku zna Lichotę jedenasty rok, jako człowieka sprytnego. Używany był on do noszenia torby i robienia porządku, w biurze. Świadek pragnął dniu tym wziąć ze sobą do noszenia torby innego pomocnika, ale Lichota sam się napierał. Dalej opowiada Jamrozik znany przebieg kradzieży.

Przew. Dlaczego pan puściłeś Lichotę z torbą?

Świad: Sądziłem, że mam do czynienia z uczciwym człowiekiem, a nie ze złodziejem!

Przew. A czy Lichota mówił kiedy o kradzieży?

Świad: Do mnie nie. Ale kiedyśmy razu pewnego w kółku czytali o kradzieżach, Lichota powiedział: kiedy ukraść, to dużo.

## Z teatru.

„Upiory“ dramat H. Ibsena. Pierwszy występ gościnny p Karola Adwentowicza.

P. Adwentowicz ma już dwa tytuły do wdzięczności (o uznaniu dla talentu mowa pó źniej) u publiczności krakowskiej. Pierwszy: że samym faktem swego pojawienia się wybawił ją, na czas pewien, naturalnie, od podziwiania na scenie jedynego naszego przybytku muz różnych „nowości“: mniej lub więcej pieprznych „zabawnych“ i . . bezmyślnych fars zagranicznych albo krajowych, lub też dla odmiany, mniej lub więcej nieudatnych prób swojskiej Muzy, debiutującej w twórczości dramatycznej. Drugi: że dał jej możność słuchania i poznania kilku dramatów Ibsena, albowiem prócz odegranych wczoraj „Upiorów“ program zapowiada jeszcze „Hedda Gabler“ i „Rosmersholm“. Zwolennicy więc poważnej sztuki dramatycznej będą mieli kilka wieczorów szlachetnych wzruszeń.

Zbytecznem byłoby uzasadniać i mówić obszernie o tem, czem jest dla współczesnych twórczość dramatyczna Ibsena, który w dziełach swych całą współczesność powołuje przed trybunał jedynej i odwiecznej etyki przenika i oświetla najskrytsze i najgłębsze tajniki serca ludzkiego, i w imię swego najwyższego ideału moralnego ogłasza wyrok surowy nad każdym życiem, nad każdym działaniem, który, pomimo tę przenikliwość duchowego wzroku, nie traci jednak wiary w lepszy i szlachetniejszy pierwiastek ludzkości i całą mocą swego talentu dąży do odszukania i wydobycia na jaw tego pierwiastku który wreszcie w utworach swoich, pełnych myśli głębokich i wysnutych z poznania i zrozumienia zawikłań i starć życiowych koncepcji moralnych, przesuwa przed naszemi oczami olbrzymią galerję typów, dusz i charakterów ludzkich, tak wielką, jakiej może nikt od czasów Balzaca nie posiadał.

„Upiory“ dramat rodziny współczesnej, po chodzi z czasów rozkwitu twórczości Ibsena i jest jednym z najsilniejszych i najbardziej skończonych jego utworów. Jest to płomienna odpowiedź Ibsena na burzę, jaką wzniecilo wśród pewnej części krytyki publiczności ukazanie się jego „Nory“ (Dom lalki), fakt, rzucony w oczy fałszywym obrońcom rzekomej moralności. Tym, którzy zarzucali mu, iż w „Norze“ targnął się on rzekomo na świętość małżeństwa i domowego ogniska, odpowiedział ukazaniem „kawału rzeczywistego życia“ i jakby rzekł: „przypatrzcie się temu czego zdajecie się bronić“. I oburzenie Ibsena jest tem większe, że widzi on dokładnie w związku małżeńskim opartym na kłamstwie i obłudzie, podeptanie zupełne przez pozbawionego wszelkiej wartości męża godności ludzkiej w kobiecie, skazanie jej na zupełny zanik osobowy, czyli gwałt dokonany na najwyższem dla Ibsena przykazaniu etycznem: bądź tem, czem jesteś w głębi twego ducha, bądź sobą.“

Tragedja rodzinna Alvingów niepowołanym obrońcom formy bez względu na jej treść, ukazuje rzeczywistą wartość związku rodzinnego w którym znikła zupełnie zasadnicza jego wartość: miłość, szczerość i możność swobodnego obustronnego rozwoju, A jakież wyniki tego związku. Żona, która przez całe życie zaprzeczała samej sobie, swemu sercu i uczuciom, wegetując przy boku męża i pokrywając jego nikczemność i nicość swemi czynami, aby tylko synowi przekazać nieskalane imię ojca i cześć dla niego.

I oto dowiaduje się, że syn obarczony jest straszną dziedziczną nieuleczalną chorobą, a wyznanie syna, że trawi go żądza życia, która tu w rodzinnym kraju zadośćuczynienia nigdy nie znajdzie otwiera jej oczy na przyczynę upadku i nikczemności jej męża i odbiera jej nawet przeświadczenie o swojej nad nim wyższości.

Pod względem artystycznym jest to najbardziej skończone w pomyśle i kompozycyi najbardziej obmyślane i przejrzyste dzieło Ibsena. W akcji toczącej się przez jedną dobę, pomiędzy pięcioma osobami, za pomocą najprostszych środków, umie on wyrazić wszystko co zamierzył swój ból i oburzenie najgłębsze zrozumienie koli zji serca z źle zrozumianym obowiązkiem. i dać symbol zła, jednego z największych podług jego pojęcia, jakie trawi ludzi współczesnych. upiory przeszłości i przeżytych form, które ciążą nad nimi i łamią ich życia.

Cały ciężar tego zła dźwiga na sobie Oswald i postać ta wysuwa się na pierwszy plan dramatu, nie czynna swoją w nim rolą, lecz tragizmem swego przeznaczenia. Postać tę odtworzył wczoraj p. Adwentowicz z niezmierną plastyką. Trochę może zanadto podkreślał fizjologiczne momenty, od samego początku zaznaczając chorobliwość, lecz cała rola stanowiła konsekwentną jednolitą całość, a w pewnych chwilach podnosiła się do wyżyn prawdziwie tragicznego napięcia. O ile można sądzić z jednego występu i zapewne w popisowej roli, jest to artysta rzeczywistego talentu i dużej inteligencyi, który nie tylko odczuwa intencye autora, ale i wie, jak ją należy wykonać. Pani Wysocka w roli p. Alwing, p. Sosnowski w roli pastora, człowieka rozumnego, ale pełnego życiowej naiwności i nieuleczalnego optymizmu, p. Solski w roli Engstranda, stworzyli jak zawsze doskonałe kreacje.

# Telegramy.

### SEJM RZESZY.

BERLIN. W sejmie Rzeszy przy wczorajszych obradach nad etatem sprawiedliwości zabrał głos pos. Chrzanowski i wskazując na wielką liczbę złożonych na stole Izby książek, pism i obrazów podniósł, że wszystko to skonfiskowano z powodu podburzającej treści za przekroczenie paragrafu 106 kod. karnego, względnie poddano postępowaniu karnemu. W ten sposób prowadzi rząd pruski zaciekłą walkę przeciw polskiej sztuce. Mowca odczytuje szereg ustępów z odnośnych sądowych wyroków, w których wyrażenie „podburzanie“ sędziowie pruscy w podziwienia godny sposób naciągają. Tylko przy takiej interpretacyi par. 106 jest coś podobnego możliwem. Jeeżli pruska judykatura będzie tak dalej postępowała, to traci resztę zaufania w świecie. Przecież pojęcie państwa oznacza właśnie ochronę publicznego porządku przed gwałtami; ale cóż się ma o takim rządzie sądzić, który jakby podniecony przez złego ducha w ten sposób zwalcza część ludności państwa.

### Wywłaszczenie uchwalone!

BERLIN. Izba posłów 143 głosami przeciw 111 przyjęła wniosek o przywrócenie ustawie wywłaszczającej brzmienia projektu sejmowego i tem samem przyjęła całe przedłożenie.

### DELEGACJE.

WIEDEN- Wczoraj wieczorem odbył się u monarchy obiad delegacyjny, w którym wzięli udział między innymi Stanisław Madejski, Antoni Wodzicki, Adam Jędrzejowicz i Marek Łuszczkiewicz.

WIEDEN. Na wczorajszem posiedzeniu austr. delegacji wspólny minister skarbu Burian omawiał kwestję kolejową, poczem podkreślił, że legendą jest jakoby w Bośni istniała kwestja agrarna.

Dalej podnosi, że chorwackim interesom okazuje się tą samą życzliwość jak innym narodowościom i o upośledzeniu lub lekceważeniu niema mowy.

Minister zbija następnie zarzuty przeciw urzędnikom, poczem oświadcza, że regulacja płac zostanie jeszcze w ciągu roku przeprowadzoną. Niezawisłość sędziowska istnieje już w praktyce i zostanie jeszcze zadokumentowaną przez ustawę, którą się przygotowuje. Minister podnosi dalej, że rząd wszystkim podniesionym życzeniom zadość uczyni, z całą jednak surowością ustawy występuje przeciw podburzającym agitacjom, pochodzącym z kraju czy z poza jego obrębu.

Po przemówieniu del. Klofacza, który domagał się dla Bośni reformy agrarnej i zastępstwa ludowego, obrady przerwano.

WIEDEŃ. Po dalszej dyskusyi przyjęto kredyt okupacyjny.

Na końcu posiedzenia Robernigg ze względu na cercle po obiedzie delegacyjnym wyraził życzenie, aby cesarz na przyszłość zaniechał rozmów politycznych, gdyż za wysoko cenimy osobę cesarza, aby jej nadużywać do celów narodowościowych.

Prezydent Fuchs oświadczył, że nikt nie ma prawa udzielać monarsze wskazówek, poczem między delegatami Kramarzem a Schreinerem i Albrechtem przyszło do ożywionej wymiany słów, której dopiero przez zamknięcie posiedzenia prezydent kres położył.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.